

Żółkiewski, Stefan

Dyskusja po referatach Celiny Bobińskiej i Jana Kotta

Przegląd Historyczny 42, 268-270

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

stwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Chodzi tylko o to, żeby zdać sobie sprawę, jaką funkcję społeczną ideologia Oświecenia spełnia w tym czasie. Wiemy przecież, że kierownikami pierwszej instytucji naukowej tych czasów — Towarzystwa Przyjaciół Nauk — byli przedstawiciele epoki minionej: Albertrandi, Staszic i Niemcewicz. Tak na przykład Stanisław Kostka Potocki, który w pierwszym okresie polskiego Oświecenia brał czynny udział w życiu politycznym Sejmu Czteroletniego, w drugim był przede wszystkim mecenasem a potem ministrem oświecenia. To dwa różne okresy. Może byłoby dobrze, abyśmy sobie na tym przykładzie uświadomili różnice między układem kapitalistycznym czy elementami układu kapitalistycznego okresu Oświecenia stanisławowskiego i tymi nowymi elementami, które się pojawiają w czasie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Dopiero na tle zestawienia tych dwóch okresów będzie można w pełni udowodniać i podkreślić postępowe wartości Oświecenia czasów stanisławowskich.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

Chcę dorzucić parę słów, przede wszystkim w związku z referatem kol. Kotta, którego wysłuchaliśmy wszyscy z wielką uwagą i pod którego urokiem pozostajemy przez cały dzień dzisiejszych obrad. Był to bardzo piękny referat w sensie swojej formy literackiej, prawdziwe osiągnięcie w zakresie stylu pracy naukowej. Prof. Kott przedstawił nam tu szereg nowych, nieraz rewelacyjnie nowych koncepcji historyczno-literackich, których nie powinniśmy, sądząc, tracić z oczu.

Pragnę zatrzymać się krótką chwilę na zagadnieniu periodyzacji wewnętrznej okresu. Była zakwestionowana w dyskusji granica początkowa Oświecenia, przypadająca w naszym rozumieniu historyczno-literackim, ale nie tylko historyczno-literackim, na rok 1764. Otóż chcę przypomnieć, że szereg zjawisk kulturalnych i literackich okresu stanisławowskiego przypada albo na tę datę, albo w jej najbliższym sąsiedztwie, że właśnie w 1765 roku zostaje otwarty pierwszy stały teatr warszawski oraz ukazuje się pierwszy rocznik *Monitora*, że w zakresie historii rodzaju powieściowego właśnie w tych latach zachodzi szereg odkrywczych wydarzeń literackich i że wszystkie te fakty razem odcinają wyraźnie kulturę stanisławowską od okresu poprzedniego. Nie możemy tracić z oczu faktów poprzedzających te przemiany, tych załączków kulturalnych, które, gdzieś na wsi, od Leszczyńskiego do Konarskiego zachodzą i którym przypisuję rolę zapowiedzi kulturalnych. Rok 1764 uważamy za początek uzasadniony. Cezura wewnętrzna, którą kol. Kott podzielił omawiany okres na dwa wielkie kompleksy historyczne i historyczno-literackie, przypada gdzieś około roku 1780. Jest nie-

zaprzeczalną zdobyczą kol. Kotta, że umiał charakter tych dwóch kompleksów literackich określić i zdefiniować. Okres pierwszy — to jest okres *Monitora*, a więc okres dyskusji obyczajowej, prowadzonej w ramach tzw. wolnego czasopisma humanistycznego, ciężącej na całej aktywności literackiej lat 1764 — 1780. Okres zatem ogólnikowej, nie personalnej dyskusji satyrycznej, która idzie poprzez komedię, poprzez twórczość satyryczną, przede wszystkim poprzez czasopisma tego okresu. Okres drugi kol. Kott scharakteryzował nam tutaj jako okres, w którym występuje zdecydowane upolitycznienie rodzaju literackiego. Dotychczasowa satyra ogólnikowa, która ze zdrojnicami natury ludzkiej czy polskiego życia zbiorowego rozprawiała się w sposób ogólnikowy, teraz zostaje wyraźnie skierowana, mierzy we wroga politycznego czy społecznego: z tej ogólnikowej satyry wyrasta paszkwil, z ogólnej komedii wyrasta komedia polityczna. Więc z nazwiskiem dzisiejszego referenta i z tekstem, który nam przedstawił, będziemy wiązać przede wszystkim uchwycenie tego charakteru polskiej kultury literackiej wieku Oświecenia, którego cezury wewnętrzne tak właśnie te cechy sytuacji literackiej wewnętrznie rozkładają.

Jeżeli wolno mi podzielić się wrażeniem osobistym, najpiękniejszy rozdział w referacie kol. Kotta dotyczył powieści stanisławowskiej. Był on najświetniej pomyślany, najświetniej wyrażony i stawiał problem w zupełnie nowy sposób. Kol. Kott zapytał, dlaczego właściwie powieść tamtego okresu nie powstała jako nowożytna wielka dziedzina twórczości, na równi z twórczością przede wszystkim poetycką. Kol. Kott swój obraz Oświecenia obyczajowego w pierwszym kompleksie i Oświecenia politycznego w okresie drugim wydobywał przede wszystkim z poezji.

Otóż w tym zakresie powinniśmy przeprowadzić — ale już w gronie fachowym — dyskusję szczegółową, jakie właściwie czynniki literackie sprawiły, że powieść tego programu nowożytnego w zakresie twórczości literackiej nie spełniła. Jedna odpowiedź narzuca się od razu. Jeżeli satyra, komedia, czasopisma z tych swoich stanowisk moralizatorskich okresu pierwszego przechodzą w całości na stanowisko polityczne w okresie drugim, to właśnie powieść w tym momencie dała się zlikwidować. Obyczajowa w okresie pierwszym, pozostała w dalszym ciągu tą twórczością obyczajową, dydaktyczną w okresie drugim. Szkoła Krasickiego, która się gromadzi wokół gatunku literackiego powieściowego w okresie drugim, właściwie nie czyni nic, ażeby rozszerzyć swoje zainteresowanie, ażeby zmienić i odrzucić dotychczasowy schemat literacki. Jeżeli jakiegokolwiek cechy upolitycznienia powieści potrafimy w drugim okresie zaobserwować, to wiążą się one z postacią Jezierskiego, z jego dwiema powieściami historycznymi, które wyraźnie czynią z historii pretekst do dyskusji politycznej. Otóż ten właśnie zasadniczy mankament, ten zasadniczy niedorozwój powieści Oświecenia, o której kol. Kott mówił, w tym punkcie został pochwycony. W okresie, w którym inne

rodzaje literackie były upolitycznione, powieść — poza tą jedną rubryką twórczości powieściowej Jezierskiego — w dalszym ciągu pozostała rodzajem dydaktycznym.

Tezy referatu prof. Kotta stanowiły przedmiot obszernego całodziennego zebrania dyskusyjnego, które odbyliśmy w styczniu w Instytucie Badań Literackich, i nie ujmując nic z wkładu osobistego kolegi Kotta są one także wynikiem pracy kolektywnej, jaką nad tymi zagadnieniami prowadzimy.

CELINA BOBIŃSKA

Zgadzam się z wieloma uwagami wypowiedzianymi w dyskusji nad moim referatem. Przede wszystkim jeżeli chodzi o periodyzację: paradoksem jest, że zabrakło jej w referatach historycznych, podczas gdy znalazła miejsce w historyczno-literackich, choć powinno być na odwrót. Z dyskusji wynika, iż zagadnienie periodyzacji jest dla nas palące. Ale jeżeli chodzi o historyczną periodyzację, to musi ona być opracowana przez przedstawicieli wszystkich dziedzin historii tego okresu; musi tu więc być uwzględniony pion gospodarczy, polityczny, prawno-ustrojowy, wreszcie ideologiczny; dopiero wtedy może powstać periodyzacja okresu, którą będzie można zastosować we wszystkich historycznych zagadnieniach. Należy zapoczątkować pracę zespołową historyków, którzy pozostają pod tym względem daleko w tyle za polonistami. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że na referacie moim i na referacie kol. Kuli ciąży indywidualny charakter naszej pracy, że historycy nie nauczyli się jeszcze omawiać swoich referatów zespołowo i dochodzić do wspólnych wniosków. Jest to sprawa, którą należy w dalszej pracy środowiska historycznego uwzględnić, jeżeli nie chcemy nadal pozostawać w tyle.

Chciałabym zatrzymać się pokrótce na pewnych zagadnieniach poruszonych w dyskusji. Nadmienię na początku, że Wybicki, o którego się upomina prof. Kurdybacha, mógł być naturalnie uwzględniony w referacie, jak i wiele innych nie uwzględnionych postaci, ale chodziło mi o zagadnienia i postacie zasadnicze. Nie godzę się zaś z tą charakterystyką Wybickiego, którą tu dał prof. Kurdybacha, i nad którą ciąży legenda urobiona przez biografów Wybickiego. Wybicki to typ umiarkowanego szlachcica, liberała znajdującego się daleko bardziej na prawo niż Kołłątaj czy Staszic. Wybicki jest apostołem czynszu, propagatorem jego użyteczności, dbającym o to — jak zresztą wynika z cytaty przytoczonej przez prof. Kurdybachę — żeby pańszczyzna nie przekraczała granic zabezpieczających reprodukcję w gospodarce pańskiej. Wybicki powiada przecież, że „pańszczyzna sama siebie nie krzywdzi“. Odbiega to od stanowiska Staszica czy Kołłątaja, którzy w za-